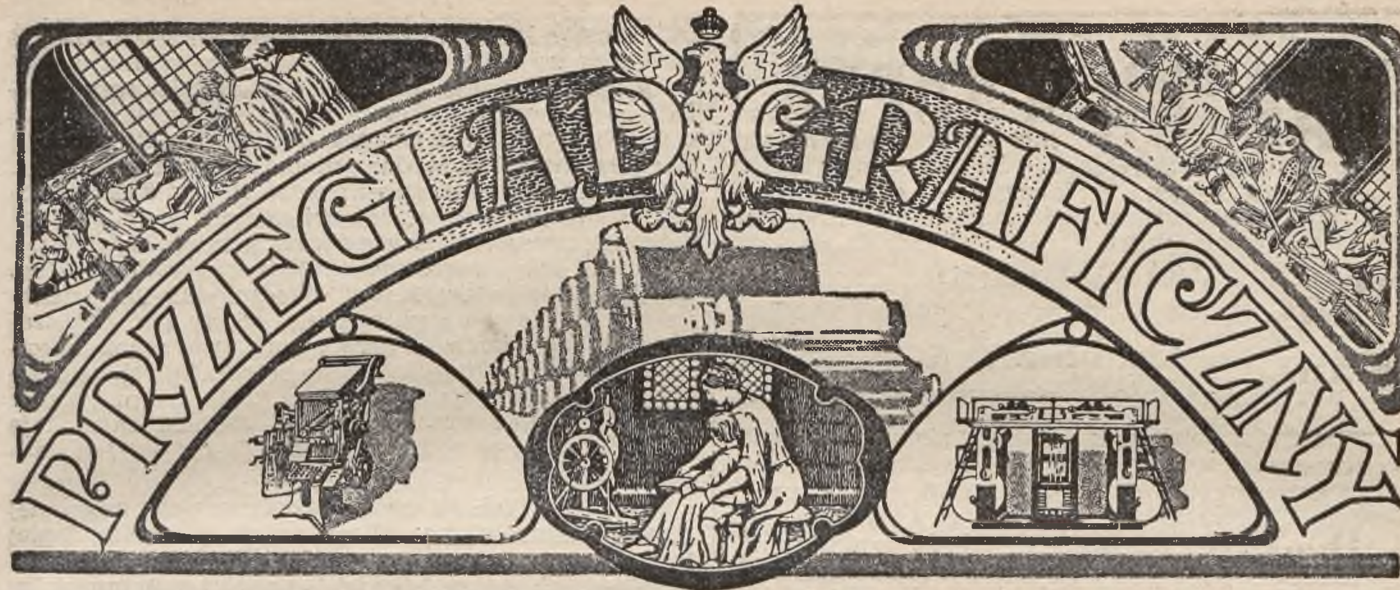
Nr. 16. Poznań, dnia 17 kwietnia 1926. Rocznik 7.



Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Organ Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej z siedzibą w Poznaniu.

Ogólny zarys historyczny grafiki.

(Ciąg dalszy z nr. 14.)

3. Światłodruk

jest manipulacją fotomechaniczną, którego powierzchnię chromo-żelatynową używamy w myśl druku chemicznego jako płytę drukową, odtwarzającą obrazy w półtonach, jak przy heljograwiurze, i jeżeli należycie adjustowane, mają wygląd kopij fotograficznych i jako takie często są sprzedawane. Specjalnie przy kartach pocztowych z widokami uwzględniamy światłodruk z powodu nadzwyczaj wyraźnych detali.

Wstępne i dalsze prace celem osiągnięcia płyt do światłodruku są mniejwięcej następujące:

Płytę szklaną najlepszej dobroci pokrywamy na wstępie powłoką z rozczynu 600 ccm piwa, 60 gr kalium silicicum (wody szklanej) i 2—3 gr trawiącego natronu w twardym stanie (kamień mydlany), wysuszając ją przynajmniej przez 10 godzin, następnie płócząc ją w zimnej wodzie. Przez płókanie rozpuszczają się części piwa, a reszta z przyschniętego rozczynu tworzy delikatną ziarnistą warstwę, która udostępnia na szkle przylgnięcie następnej, właściwie światłoczułej, warstwie chromo-żelatynowej. Składa się ona z rozczynu 240 ccm wody, 30 gr średnio miękkiej żelatyny, 3 kropli sytego rozczynu chrom-ałunu i 150 ccm rozczynu kalium-bichromat (1 : 15). Mieszankę tę rozgrzewamy w letniej wodzie i pokrywamy nią zupełnie cienko powierzchnię płyty, ogrzewając tę następnie w specjalnym aparacie przy 50—60° ciepła.

Szybkie wysuszenie płyty ma na celu utworzenia się ziarnistości, bez której płyty te nie byłyby odpowiednie do światłodruku. Ziarnistość tę łatwo spostrzec możemy. Tworzy ona delikatną sieć wężykowatych i jakoby błądzących linij i zmarszczek, rozwijających się w cieniach silniej, a w partjach świetlnych odpowiednio słabiej i delikatniej.

Po wyschnięciu płyty jest ona gotową do przyjęcia kopji. Wyświetla się ją pod p r z e w r o t n ą matrycą aż do czasu uwidocznienia się obrazu w brunatnym kolorze na tle świetlno-żółtem. Następnie umieszczamy płytę w zimnej, możliwie płynącej wodzie celem usunięcia nieoświetlonych soli chromowych. Na powierzchni płyty ukazuje się nam teraz wyraźny reljaf, przy którym partje świetlne, odpowiednie cieniom i półtonom, głębiej leżą aniżeli partje mało lub wcale nie oświetlone, które jak najwięcej nasyciły się wilgocią. Po należytej kąpieli płytę wysuszamy.

Jeżeli spróbujemy płytę następnie zabarwić w podobny sposób jak kamień litograficzny, to zauważymy, że farba przylgnie tylko w miejscach suchych, nie przyjmując się w miejscach wilgotnych, a nawet przylgnie ona w tym stopniu, w jakim nastąpiło wyświetlenie płyty i stwardnienie powierzchni kleju, co umożliwia osiągnięcie druków w półtonach, najpodobniejszych do fotografji w najdelikatniejszych odcieniach.

Pierwotną manipulację światłodruku wykonywał Poitevin (ok. r. 1855) na kamieniu. Sprzedał on tajemnicę swą w r. 1857 paryskiemu drukarzowi L e m e r c i e r, który w obawie przed konkurencją, ukrywał ją umyślnie przez dłuższy czas. Po upływie terminu patentu manipulację tę uzupełnili T e s s i é d u M o t a y i M a r e c h a l w Metzu w r. 1865 przez zamianę kamienia na płyty miedziane lub cynkowe, nazywając ją f o t o t y p j ą, pod którą to nazwą dziś jeszcze znaną jest we Francji. Dwaj ostatni byli też pierwszymi, którzy przy wysuszaniu powierzchni płyty używali sztucznej ciepłoty.

Pomimo to jednak można było wyczuć niejedne braki przy manipulacji tej, ponieważ z jednej płyty niemożna było osiągnąć więcej niż 50 odbitek. Zmieniło się to od r. 1868, gdy monachijski fotograf J. Albert wystąpił ze swą manipulacją, nazwaną po nim „albertotypją". Polegała ona na przedwstępnej preparacji płyty szklanej, która umożliwiała trwalsze umocnienie powierzchni drukowej.

W tym samym czasie kilku osobników w Niemczech i Austrji pracowało również nad udoskonaleniem techniki tej, m. in. w pierwszej linji J. H u š n i k w Pradze. Chcąc uniknąć konkurencji, zakupił Albert od wyżej wymienionego Hušnika jego tajemnicę.

Światłodruk otrzymał nazwę swą od Maksa Gemosera w r. 1869, który zarazem oznaczał się wynalazcą tej metody druku.

W oznaczeniach światłodruk nie jest wcale ubogim. We Francji nazywają go fototypją, kolotypją, kolografją, heljotypją, fotożelatynografją; w Ameryce artotypją; w Niemczech światłodrukiem, fotografjodrukiem, szklanodrukiem, klejodrukiem, fotohyalotypją i t. p.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

List otwarty do przedstawicieli narodu w Sejmie.

Rzemiosło polskie, które tak dzielnie pomagało do utworzenia wolnego Państwa Polskiego, którego poświęcenie w sprawach publicznych sięga dawnej tradycji Kilińskich, nie znalazło w odrodzonej ojczyźnie należytego zrozumienia. Ciągle panuje mniemanie, jakoby rzemiosło, które ma dzieje swoje owite w wspaniałą tradycję, sięgającą hen w odległe czasy średniowiecza, już się przeżyło.

Dziś według mniemania tych, ma królować wszechwładnie przemysł fabryczny, oparty na najnowszych zdobyczach techniki, rzemiosło zaś słabe finansowo i niezdolne do walki konkurencyjnej z przemysłem jest jedynie skazane na wegetację, na powolne lecz pewne konanie. Że temu sądowi hołduje większa część czynników w władzach ustawodawczych i wykonawczych nic dziwnego. Rzemiosło niema własnego stronnictwa, któreby znało do gruntu potrzeby jego, lecz jest zdane na łaskę poszczególnych stronnictw, które zajmują się sprawami rzemieślniczemi tylko pobieżnie, jeżeli stosuje się ideologję stronnictwa lub przed nowemi wyborami, aby sobie zjednać niezorjentowane dotąd masy rzemieślnicze. Pomoc ta, którą użyczają rzemiosłu poszczególne stronnictwa sejmowe, nie przynosi nigdy należytego pożytku. Przeciwnie nieraz bardzo wielkie szkody, czego najlepszym dowodem są te wszystkie ustawy, które wydano dla rzemiosła bez rzemiosła, to znaczy, uchwala się je dla rzemieślnika, nie zapytawszy się go o zdanie i bez wszelkiej znajomości stosunków rzemieślniczych.

Jedną z najbardziej szkodliwych ustaw, jakie ukuto dla rzemiosła w ostatnich czasach jest „Ustawa o przedmiocie pracy młodocianych", którą ogłoszono w Dzienniku Ustaw z 2 lipca 1924. Ustawa ta narobiła swem pojawieniem się wiele zamętu w sferach rzemieślniczych, była zarazem powodem silnego rozgoryczenia, następnie licznych narad i wieców, oraz ustawicznych zapytywań mnie, jako syndyka Izby Rzemieślniczej, instytucji, która kieruje losami rzemiosła, mieszkającego w jej obwodzie. Ponieważ jednak z stanowiska w myśl regulaminu Izby obowiązany jestem starać się o losy rzemiosła, a w ustawach wydawanych przez nasz Sejm, widzę tylko krzywdę i to wielką krzywdę i niesprawiedliwość, jaką się rzemiosłu wyrządza, zwracam się w tym liście do naszych wybrańców w Sejmie, aby w przyszłości więcej zajęli się sprawami rzemiosła, nie traktowali go po macoszemu, gdyż nato doprawdy nie zasługuje, wreszcie, aby wyrządzone raz już krzywdy starali się usunąć przez wniesienie odpowiednich nowel do wydanych już ustaw.

W ustawie o pracy młodocianych, już w wstępnych artykułach popełniono znaczne błędy, kiedy w poczet młodocianych zalicza się osoby od lat 15 do ukończonych lat 18. Według mego zdania o wiele racjonalniejszem jest, jeżeli do młodocianych zaliczy się osoby, które ukończyły szkołę, czyli od skończonych lat 14. Ukończenie bowiem nauki szkolnej nie jest zwykłem wydarzeniem w życiu człowieka, przeciwnie jest to moment bardzo ważny, który z jednej strony jest kresem lat dziecięcych, z drugiej zaś wstępem na szerszą arenę życiową, czyli de facto początkiem pracy zarobkowej. Tymczasem inaczej sądzą Panowie ustawodawcy. Według ich mniemania należy uczniowi po ukończeniu szkoły dać rok czasu do wytchnienia po okropnych strapacach szkolnych. Dlatego też zaliczają do młodocianych jedynie osoby z ukończonym 15 rokiem życia i tym jedynie pozwalają pracować zarobkowo. Młodsi zaś, mają siedzieć na łasce rodziców, lub wałęsać się bez żadnego zajęcia.

W myśl tych wstępnych postanowień omawianej ustawy ustanowiono dalsze artykuły, które lepiej jeszcze okazują całą nieznajomość stosunków rzemieślniczych u przedstawicieli narodu w Sejmie i Senacie.

W § 5 czytamy, że przyjmowanie do pracy zarobkowej dzieci przed ukończeniem lat 15 jest wzbronione.

Nie chcę na tem miejscu bynajmniej wdawać się w polemikę z Szanownymi twórcami powyższej ustawy lecz w imię prawdy śmiało powiedzieć mogę, że jest ona pojęta zbyt ogólnie, za mało przystosowana do poszczególnych wypadków, a temsamem mało pożyteczna. Nasamprzód — cóż ma robić chłopiec, który w 14 roku ukończy szkołę powszechną, przez cały rok, jaki mu zostaje, zanim może zająć się uczciwą pracą zarobkową i myśleć o swojej przyszłości życiowej. Siedzieć na łasce rodziców, którzy w obecnych finansowo tak trudnych czasach sami zaledwie koniec z końcem wiążą, i z założonemi rękoma byc dla nich ciężarem? Lub z braku zajęcia uczciwego, z braku pieniędzy potrzebnych do życia, z biedy, jaką pomnaża w rodzicielskim domu, szuka zajęcia i zapełnienia rocznej luki w procederze nieuczciwym i niemoralnym? Młody umysł chłopca rwie się do jakiejś pracy, jeżeli mu zaś nie jest dozwolonem pracować uczciwie i pomagać rodzicom w ciężkiej sytuacji, musi dać upust swojemu zapałowi do pracy, szukając zajęcia i zysku nieuczciwego. Stąd pochodzi, że wielu młodzieńców w 15 roku życia jest wykolejonych życiowo.

Dalej art. 10 zabrania zatrudniania młodocianych w godzinach nadliczbowych. Również i takie postawienie kwestji uważam za szkodliwe. Najpierw utrudnia to ogromnie pracę mistrzowi. W rzemiośle bowiem liczyć trzeba się z tem, że zamówienia na pracę nie płyną wciąż równą drogą. W zawodach rzemieślniczych największą rolę odgrywają sezony; wtedy to rzemieślnik ma wiele prac do wykonania i wtedy, aby klientelę zadowolić i na czas obsłużyć, nie może on pracować z zegarkiem w ręku i liczyć czy upłynęło już 8 godzin, jak uczeń zabrał się do pracy, czy pracuje już kwadrans dłużej lub krócej. Wówczas rzemieślnik musi czas należycie wykorzystać, albowiem każda godzina jest dla niego drogą. Jednakowoż ustawa zamyka oczy na takie wydarzenia i zakazuje uczniom pracować ponad przepisową ilość godzin. Uczniowie zaś krnąbrni i mimo, że mistrz ich prosi o dłuższą pracę odmawiają i stawiają mu się oporem. Widać w tem brak uszanowania

dla mistrza, który jest zarazem wychowawcą ucznia i zastępcą rodziców. Mistrz zaś ponosi straty, niekiedy odmawiać musi przyjęcia pracy lub dać je za wysokiem wynagrodzeniem do wykonania najętym pracownikom. Ustawa nie bierze tego pod uwagę, żąda się natomiast od rzemieślników płacenia podatków rozmaitych i innych świadczeń socjalnych, które są niekiedy ruiną dla sumiennego rzemieślnika, otoczonego zewsząd wrogami w postaci fabryk, wielkiego przemysłu i ustawodawstwa.

Cały szereg innych niedorzeczności w ustawie czyni ją szkodliwą dla tej warstwy, dla której ją stworzono i swoim ogromem przytłacza w zupełności zalety, jakie gdzieniegdzie daje się wyszukać.

Inaczej by było, gdyby twórcy Ustawy poprosili do współpracy fachowców i zapoznali się lepiej z strukturą życia rzemieślniczego. Wówczas by zrozumieli, że praca w warsztacie pod czujnem okiem mistrza mniej przynosi szkody chłopcu 14-letniemu, niż wałęsanie się bez zajęcia i celu. Wówczas by Szanowni ustawodawcy pojęli, że to co jest dobre naprzykład dla pracowników fabrycznych oraz w wielkich przedsiębiorstwach przemysłowych, gdzie niema należytego dozoru nad uczniem, nie może mieć zastosowania w rzemiośle. Ustawa ta jest dowodem klasycznym jak nie powinna wyglądać praca ustawodawców. Należy ustawy dla rzemiosła tworzyć wspólnie z rzemiosłem, a nie przeciw niemu, a wtedy uniknie się takich krzywdzących postanowień, jakie dotykają znowu najuboższe sfery społeczeństwa, to jest niższego urzędnika, robotnika, rzemieślnika lub drobnego kupca, skąd przedewszystkiem rekrutują się nowe zastępy młodzieży rzemieślniczej.

W ogólności Ustawa ta zamiast starać się o rozwój rzemiosła polskiego, działa wprost przeciwnie, jak bowiem można sądzić, że uczeń, który przez rok bezczynności zapoznał świat i to z najgorszych może stron, będzie się później z całym zapałem uczyć swego zawodu. Myśl o lżejszem zdobyciu chleba, chociaż nieuczciwego będzie zawsze krążyć w jego umyśle i niszczyć najlepsze może chęci i zamiary. Jeżeli jednak ukończy naukę u mistrza i w szkole dokształcającej, to w każdym razie nie będzie on już tym wzorowym rzemieślnikiem, który ma wychować liczne zastępy młodzieży rzemieślniczej. Inaczej, jeżeli uczeń z ławy szkolnej wprost wstępuje w naukę do mistrza i o niczem więcej nie myśli, jeno o swojej pracy zawodowej. Wówczas będzie on nietylko typem rzemieślnika wyszkolonego i obeznanego dobrze z swym zawodem, lecz będzie także jednostką moralnie bardzo silną, zdolną do należytego wychowania młodych. Wówczas jedynie mówić będzie można o poprawieniu stosunków w rzemiośle, o racjonalnym rozwoju jego. Obecnie zaś, skutek Ustawy tej, jak i innych będzie ten, że niedługo nadejdzie dla rzemiosła zmierzch, którego tak bardzo życzą sobie jego liczni wrogowie.

Nie od rzeczy będzie, jeżeli na tem miejscu dodam, jak niesłuszne są narzekania pokrzywdzonych rzemieślników na rządy. Rząd, jako władza wykonawcza wypełnia jedynie uchwały Sejmu i Senatu. Nie ponosi on w tym wypadku żadnej winy. Tymczasem ogół społeczeństwa rzuca słowa potępienia na ten czy ów rząd, który przecież ma ręce związane i działa tylko w myśl instrukcyj władzy ustawodawczej. Winy za różne krzywdzące ustawy dopatrywać się raczej należy w Sejmie i Senacie, tam gdzie o losach Państwa i społeczeństwa decydują wybrańcy narodu. Do nich więc należy zwrócić się z apelem, aby raz już zaprzestali swych sporów partyjnych i tam gdzie potrzeba wspólnie tworzyli Ustawę, która będzie pożyteczną dla narodu. Inaczej podrywają oni sami sobie zaufanie, jakiem je darzy społeczeństwo całe, które żąda od swych przedstawicieli nie zwycięstw w walkach stronnictw, lecz racjonalnej pracy dla dobra całego narodu. A zatem proszę Panów posłów o rozpatrzenie powyższej ustawy i naprawienie popełnionych błędów przez wniesienie i uchwalenie noweli, któraby wszystkie wyrządzone rzemiosłu krzywdy naprawiła i zmieniła stosunek mistrza do ucznia, który jest obecnie mocno nadwyrężony.

(—) *K. W. Juszczak.*
Syndyk Izby Rzemieślniczej.

Z chwili bieżącej

Konkurs na plakat. W związku z Jubileuszową Wystawą Ogrodniczą, mającą się odbyć w roku bieżącym w Poznaniu w czasie 25 września do 2 października, Komitet Wystawy rozpisuje konkurs na plakat.

Temat plakatu dowolny, jednak ściśle dostosowany do charakteru Wystawy. Format plakatu 60×80 cm. Napis na plakacie Jubileuszowa Wystawa Ogrodnicza w Poznaniu w r. 1926. 25. IX. — 2. X. Dozwolonem jest użycie 3 barw, z dostosowaniem do wykonania w litografji.

Przewidziane są następujące nagrody: pierwsza 300 zł, druga 150 zł, trzecia 100 zł. — Jury stanowią pp. prezydent Ratajski, radca miejski architekt Ruciński, radca miejski architekt Pajzderski, artysta malarz dyrektor Szkoły Zdobniczej K. Maczkowski, dyrektor Targów Poznańskich Krzyżankiewicz oraz z ramienia Komitetu pp. Marciniec, K. Dziewulski, St. Tomiak, W. Zembal.

Każda praca powinna być opatrzona godłem; dołączona do pracy i tym samym godłem opatrzona koperta, zawierać powinna nazwisko i adres autora.

Prace nagrodzone stają się własnością Komitetu. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 25 kwietnia r. b., adresować należy na ręce sekretarza Komitetu p. Wacława Zembala, Poznań I, Sołacz Dom.

Konfiskata pism żydowskich. Z polecenia komisarza rządu na m. st. Warszawę skonfiskowano w niedzielę ubiegłą nakład pism żydowskich: „Hajnt“, „Moment“ i „Nasz Przegląd“.

Rozmaitości

Książki jako środek opałowy. Historja cywilizacji zna liczne przykłady wandalizmu człowieka, — który w ekstazie zacietrzewienia przekonaniowego rzucał na pastwę płomieni olbrzymie skarbnice wiedzy ludzkiej w postaci bibljotek i muzeów sztuki oraz kultury całych pokoleń i narodów. Tak zginęły bibljoteki aleksandryjska — tak szedł przez narodziny renesansu Włoch ascetyczny i bezwzględny Sawonarola i nie inaczej święciła swoje triumfy święta inkwizycja we Francji, Anglji i Niederlandach.

Ale były to inne czasy. Zresztą na usprawiedliwienie tego wandalizmu można było powołać zawsze jakieś ideały czy ideje... Tymczasem obecna dola wandalizmu, o którym piszemy, na usprawiedliwienie nie ma nic. Oczywiście, mamy na myśli... Sowiety. Gdy w średnich wiekach palono bibljoteki i księgi kacarzy, dzisiaj, dzieje się to w Sowietach tylko dzięki głupocie i biurokratyzmowi. Prasa leningradzka donosi z Władywostoku, że w szeregu wsiach dalekiej północy książki od dawna służą chłopom jako doskonały środek opałowy. Miljony książek ginie w płomieniach. Na szczęście straty z tego powodu dla kultury człowieka są minimalne, gdyż rzucone w ogień książki są literaturą komunistyczną. Wprost trudno uwierzyć, aby w komunistycznych sowietach palono miljonami książki komunistyczne, a jednak tak się dzieje. Jak się okazuje, istniejąca przy komisarjacie poczty rządowa agencja oświatowo-propagandowa „Łączność“ według programu biura propagandy komunistycznej rozsyła całą produkcję wydawniczą Sowietów za pośradnictwem urzędów pocztowych po całej republice W praktyce system ten okazał się zupełnie nieżyciowy. W odleglejszych miejscowościach, gdzie kontrola władz sowieckich jest minimalna, gdzie przez to samo wpływy komunizmu nie istnieją, napływające wciąż książki przez szereg lat przez nikogo nie odbierane nagromadziły się w niebywałych wprost rozmiarach. Takie bibljoteki najrozmaitszej literatury dochodzą np. w głuchych północnych wsiach setek tysięcy tomów. Oczywiście doprowadziło to do tego, że urząd pocztowy zawalony jest tylko książkami — naokoło w szopach, stajniach leżą tylko książki i książki. Wszelkie nawoływania pocztmistrzów do władz gubernialnych, aby wstrzymano zalew książkowy, nie skutkuje. Najczęściej pocztmistrze, gdy za wiele protestują są usuwani z urzędów jako kontrrewolucjoniści „zwalczający ideologję komunistyczną“. Wreszcie, gdy nie pomogły władze gubernialne bibljoteki te zlikwidowali sami chłopi — rozbierając książki na opał. W płomieniach giną olbrzymie sumy rządowych pieniędzy z budżetu Zw. S. S. R. i nikt na to nie zwraca uwagi.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Zabezpieczenie na wypadek bezrobocia.

Ustawa z dnia 28 października 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 120 poz. 863) o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia pracowników umysłowych zaczęła obowiązywać od dnia 24 lutego 1926 r.

Obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia podlegają w myśl ustawy robotnicy i pracownicy umysłowi bez różnicy płci, po ukończeniu 18 lat życia, pozostający w stosunku najmu pracy w przedsiębiorstwach przemysłowych, górniczych, hutniczych, handlowych, komunikacyjnych i przewozowych, oraz w innych Zakładach Pracy, choćby na zysk nieobliczonych, a prowadzonych w sposób przemysłowy, o ile przedsiębiorstwa te zatrudniają powyżej 5 robotników lub pracowników umysłowych.

Do kategorji pracowników umysłowych, podlegających obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, należą osoby, pozostające w stosunku najmu pracy, obowiązane do usług umysłowych i spełniające czynności:

a) administracyjne i nadzorcze, a mianowicie: zarządów i kierowników wszelkich przedsiębiorstw i zakładów, inżynierów, techników, chemików, konstruktorów, sztygarów, dozorców górniczych, kontrolerów, majstrów, którzy kierują techniczne pracą w Zakładzie Pracy i są za całość tej pracy odpowiedzialni, ekspedytorów, intendentów i kierowników magazynów;
b) biurowe i kancelaryjne, rachunkowe, rysunkowe i kalkulacyjne;
c) sprzedawców sklepowych i księgarskich z ukończoną szkołą zawodową lub średnią albo też z odbytą przepisaną praktyką, farmaceutów, drogistów, kasjerów, dysponentów, sprzedawców, podróżujących, akwizytorów;
d) personelu lekarskiego, dentystycznego, weterynaryjnego, oraz wykwalifikowanego pomocniczego personelu lekarskiego, dentystycznego i weterynaryjnego;
e) muzyków, artystów scenicznych, suflerów i dekoratorów teatralnych;
f) nauczycielskie i wychowawcze;
g) pracowników redakcyj czasopism (dziennikarzy);
h) prowadzących okręty, oficerów pokładowych i maszynowych, zarządców i asystentów zarządu statków morskich lub rzecznych, oraz pełniących czynności, połączone z zajmowaniem równorzędnego stanowiska.

Wkładki Zakładów Pracy, zobowiązanych do zabezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia, wynoszą 2 proc. od każdorazowo wypłacanych zarobków robotników, w tych Zakładach Pracy zatrudnionych, z tem jednakże zastrzeżeniem, że najwyższą normą zarobku dziennego, stanowiącego podstawę do obliczania wkładek jest 5 złotych polskich, natomiast wkładki Zakładów Pracy, uiszczane w stosunku do pracowników umysłowych, wynoszą 2,5 proc. każdorazowo wypłaconych im zarobków, przyczem analogiczna najwyższa norma zarobku dziennego wynosi 8 złotych.

Z wkładek zakładów pracy ¼ potrącają pracodawcy przy każdej wypłacie zarobków robotniczych, zaś 3/4 dopłacają z funduszów własnych, w stosunku do wkładek pracowników umysłowych, pracodawcy potrącają 2/5 tych wkładek, zaś 3/5 dopłacają z funduszów własnych. Część wkładki, przypadająca na robotników i pracowników umysłowych, nie potrącona z jakiejkolwiek przyczyny przy wypłacie, nie może być potrącona przy wypłacie następnej.

Wkładki Zakładów Pracy, zobowiązanych do zabezpieczenia robotników i pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia, winny być co miesiąc zdołu, najpóźniej do dnia 20. następnego miesiąca przekazane do funduszu bezrobocia za pośrednictwem organów, wymienionych w art. 21. niniejszej Ustawy. Pracodawcy odpowiadają za całą wkładkę bez względu na to, czy część przypadająca na robotników i pracowników umysłowych, została potrącona.

Po każdej dokonanej wypłacie Zakład Pracy niezwłocznie podaje do wiadomości Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia:

a) ogólną liczbę wszystkich zatrudnionych w ostatnim okresie płatniczym w danym Zakładzie robotników i pracowników umysłowych z podaniem liczby tych z pośród nich, którzy podlegają obowwiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia,
b) sumy należne Funduszowi Bezrobocia z tytułu potrąconych wkładek oddzielnie za pracowników umysłowych, oddzielnie za robotn. fizycznych.

Wkładki Zakładów Pracy winny być przekazywane za pośrednictwem P. K. O. na konto Zarządu Głównego Fund. Bezrobocia w Warszawie Nr. 9600 w terminie wyżej wskazanym.

Podwyższenie opłat pocztowych.

W nr. 32 „Dziennika Ustaw" z dnia 9. b m. ukazało się rozporządzenie Min. Przem. i Handlu sprawie podwyższenia opłat pocztowych, telegraficznych i telefonicznych. Mocą tego rozporządzenia podwyższone zostały z dniem 15 kwietnia r. b. opłaty pocztowe, telegraficzne i telefoniczne obrotu wewnętrznego o opłaty dodatkowe, które wynoszą:

a) od każdej nadanej przesyłki listowej zwykłej lub poleconej (listu, kartki pocztowej, druków, próbek towarów, papierów handlowych i przesyłek mieszanych) z wyjątkiem druków dla ociemniaych i czasopism 1 gr;
b) od każdej nadanej paczki (bez względu na jej wagę lub wartość), od każdego nadanego listu wartościowego (bez względu na wysokość podanej wartości), od każdego nadanego przekazu bez względu na wysokość przekazanej kwoty) i od każdego nadanego telegramu prywatnego bez względu na ilość słów telegramu 5 gr;

c) od każdej przeprowadzonej rozmowy międzymiastowej przy uiszczonej opłacie do 1 zł — 5 gr, ponad 1 zł — 10 gr.

Dodatkowej opłacie nie podlegają przesyłki listowe nadawane przez władze, urzędy i instytucje za opłatą ryczałtową oraz korespondencja wymieniona między Polską a W. M. Gdańskiem przez urząd pocztowy Gdańsk 3.

Przesyłki listowe, przy których normalnej opłacie nie uwzględniono dodatkowej uważa się za niedostatecznie opłacone; kwota niedopłacona pobierania będzie od odbiorcy przesyłki w podwójnej wysokości.

Dodatkowe opłaty uiszcza się przy przesyłkach listowych przez naklejenie znaczków pocztowych odpowiedniej wartości, przy wszystkich innych przesyłkach gotówką.

Ogłoszenie wyprzedaży.

Wobec często zachodzących wypadków, że kupcy, urządzający wyprzedaż, nie wykonują przewidzianych w takich wypadkach formalności, Izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu przypomina obowiązujące dotychczas rozporządzenie Prezesa Rejencji z r. 1913, według którego przy urządzaniu wyprzedaży z powodu konkursu, ugody, likwidacji, rozrachunku, śmierci lub zmiany właściciela zakładu, szkody ogniowej lub innych żywiołowych wydarzeń, zwinięcia przedsiębiorstwa lub oddziału towarowego wzgl. poszczególnych przedmiotów, z powodu braku miejsca przebudowy oraz z powodu urządzenia wyprzedaży poza zwykłemi ubikacjami przedsiębiorstwa, — ogłaszający wyprzedaż musi najpóźniej tydzień przed ogłoszeniem o wyprzedaży podać władzy policyjnej czas rozpoczęcia i powód wyprzedaży oraz załączyć spis miejsc sprzedaży oraz poszczególnych gatunków towarów według miary, ilości lub ciężaru. Niezastosowanie się do powyższych przepisów pociąga za sobą karę pieniężną do 150 zł.

Zwrot i zmiana adresu przesyłek pocztowych.

W Dz. U. Rz. P. Nr. 27 zostało ogłoszone rozporządzenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dnia 4 marca 1926, zawierające przepisy co do zwrotu i zmiany przesyłek pocztowych oraz zmiany pobrania lub zlecenia.

W szczególności nadawca przesyłki listowej zwykłej lub poleconej, listu wartościowego, paczki i przekazu pocztowego w obrocie wewnętrznym i zagranicznym oraz przekazu telegraficznego w obrocie wewnętrznym może żądać:

a) zwrotu lub
b) zmiany adresu tych przesyłek.

Za zmianę adresu uważa się zmianę imienia, nazwiska, stanu, godności lub zatrudnienia adresata, miejsca przeznaczenia lub doręczenia przesyłki. Żądanie zmiany adresu może się odnosić do jednego, kilku lub wszystkich powyższych wypadków.

Nadawca przekazu pocztowego może nadto żądać telegraficznego zwrotu lub dosłania kwoty przekazowej w drodze telegraficznej.

Nadawca przesyłki poleconej, listu wartościowego lub paczki, obciążonych pobraniem w obrocie wewnętrznym, może żądać zmniejszania lub zniesienia pobrania. Nadawca listu zleceniowego w obrocie wewnętrznym może żądać:

a) zwrotu dokumentu wierzytelnościowego;
b) sprostowania na podstawie dokumentu wierzytelnościowego szczegółów wykazu zleceniowego, niezgodnych z dokumentem;
c) zmiany w wykazie zleceniowym daty płatności roszczenia z dokumentu wierzytelnościowego, pod warunkiem, że przez to nie przekroczy się przepisanego terminu podjęcia odnośnego dokumentu wierzytelnościowego;
d) zmiany bliższego określenia własnego adresu albo zmiany konta lub nazwy instytucji, której należy przekazać kwotę zleceniową.

Nadawca kartki zleceniowej w obrocie wewnętrznym może żądać:

a) zwrotu kartki,
b) zmiany bliższego określenia własnego adresu albo zmiany konta lub nazwy instytucji, której należy przekazać kwotę zleceniową.

Adresat przesyłki poleconej, listu wartościowego lub paczki obciążonych pobraniem w obrocie wewnętrznym, może w ciągu dwu dni, po doręczeniu zawiadomienia o nadejściu powyższych przesyłek żądać zmniejszenia lub zniesienia pobrania.

Żądanie nadawcy może być wniesione w każdym urzędzie pocztowym, żądanie zaś adresata włącznie w pocztowym urzędzie oddawczym.

Żądanie nadawcy wykonywa się pod warunkiem że przesyłki względnie kwoty przekazowej jeszcze nie doręczono, żądanie zaś adresata wówczas, gdy ono nie pozostaje w sprzeczności z zarządzeniem nadawcy wyrażonem ewentualnie na przesyłce.

Bałagan finansowy także w krajach o wysokiej walucie.

Zwykle mniema się, że kryzys gospodarczy szerzy zniszczenie swoje tylko w tych krajach, które na skutek załamania się ich waluty i okresu inflacji straciły swój majątek narodowy i obecnie muszą się z wielkim trudem na nowo dorabiać.

Pokazuje się obecnie coraz wyraźniej, że potop gospodarczy, wywołany przez polityków rozmaitych, zatacza coraz szersze kręgi i wody jego rosną także w krajach o „szlachetnych" walutach.

Tak n. p. dochodzi wiadomość, że wielka papiernia holenderska „N. V. Algemeene Papiermaatschappij Gerhard Loeber — G. H. Bührmann" poniosła straty w wysokości 3.725.634 holend. guldenów (około 15 miljonów złotych polskich). Na pokrycie tych strat posłużyć musi kapitał zakładowy i rezerwy w wysokości 3.585.841 holend. guld., tak że pozostaje strata niepokryta w wysokości 138.792 holend. guld. około 520.000 złotych).

Znamiennem jest także, że największa w Stanach Zjednoczonych papiernia, Brown Company w Nowym Jorku, zmuszona jest zaciągnąć pożyczkę w wysokości 20 miljonów dolarów.

Notatki

Rozwój poczty w Stanach Zjednoczonych. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej dokonano uroczystego otwarcia 58.718 urzędu pocztowego.

Urząd ten znajduje się w osadzie Bethesda niedaleko Waschingtonu. Kierowniczką jego została pani B. F. Wallace.

Na uroczystość tę przybył minister poczty, generalny pocztmistrz, Harry New, który osobiście w imieniu rządu dokonał otwarcia tego nowego urzędu.

Powstanie tego urzędu, będącego 58.718 z kolei urzędem pocztowym w Stanach Zjednoczonych dowodzi olbrzymiego rozwoju poczt amerykańskich.

Nowe znaczki pocztowe. W związku z rozporządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 5. 5. 1925 roku o wprowadzeniu w obieg pocztowych znaczków opłaty nowej edycji wydaje się pocztowe znaczki opłaty nowej edycji o wartości 45 gr. Rysunek powyższych znaczków, wymiaru 20,2×25,5 mm. przedstawia widok żaglowca na morzu, ujęty w ramkę w stylu renesansowym. W górnej części znaczka umieszczono napis „Poczta Polska“, w dolnej „gr 45“ i godło Państwa w pośrodku. Kolor znaczka fioletowy.

Stosunki handlowe z zagranicą. Biuro Chicago Polish Chamber of Commerce jest już zorganizowane i gotowe do współdziałania pomiędzy kupiectwem w Polsce a kupiectwem w Ameryce. — Firmy zainteresowane eksportem i importem oraz firmy, które szukają zastępców dla swych produktów na ziemi amerykańskiej, lub które chcą objąć reprezentację firm amerykańskich na Polskę, zechcą się zgłosić w Izbie przemysłowo-handlowej w Poznaniu.

Ułatwienia w obrocie handlowym z Węgrami. — Celem ożywienia i ułatwienia stosunków handlowych między Polską, a Węgrami, wydały władze węgierskie rozporządzenie, że świadectwa pochodzenia towarów, wydane przez instytucje polskie, nie muszą być legalizowane w poselstwie węgierskiem w Warszawie, wystarcza natomiast odnośne poświadczenie izby polsko - węgierskiej w Warszawie. Dzięki temu rozporządzeniu eksporterzy polscy zaoszczędzają wiele na kosztach opłat i wyjazdów, gdyż izba polsko-węgierska pobiera minimalne opłaty.

Traktat handlowy polsko-grecki. Traktat handlowy z Grecją nie został wymówiony, jak to mylnie podawały niektóre dzienniki w ostatnim czasie.

Zniesienie świadectw pochodzenia przy wywozie do Rumunji. Centrala Związku Kupców otrzymała z Ministerstwa Przemysłu i Handlu zawiadomienie, iż wymaganie świadectw pochodzenia dla towarów, wywożonych z Polski do Rumunji, jest odwołane rozporządzeniem rumuńskiej generalnej dyrekcji celnej nr. 34972 z dnia 10 lutego br.

Bibljoteka im. Wróblewskich przechodzi pod zarząd państwowy. Ministerstwo W. R. i O. P. w osobie Naczelnika Wydziału Bibljotek p. Stefana Dembego, podpisało umowę z Komitetem Bibljoteki im. Wróblewskich w Wilnie, którego prezesem jest rektor Zdziechowski. Umową tą bibljoteka, składająca się z około 100 000 tomów i rękopisów przechodzi w bezterminowy depozyt i pod zarząd państwowy. Państwo otrzymuje oprócz tego gmach i kapitały. Fundacja śp. T. Wróblewskiego znajdzie pomieszczenie w kupionym przez Skarb b. pałacu Tyszkiewiczów, który został przeznaczony na pomieszczenie bibljoteki im. Wróblewskich oraz innych bibljotek państwowych w Wilnie. W ten sposób przybywa Wilnu nowy przybytek wiedzy, który rychło pozwoli scentralizować księgozbiory państwowe.

Ile atramentu zużywa kolej? Administracja jednego z większych akcyjnych towarzystw kolejowych w Anglji obliczyła, że w roku ubiegłym biura kolejowe tego towarzystwa zużyły 250 tysięcy piór, 330 tysięcy ołówków, 8 i pół miljona opasek listowych, 11 miljonów pluskiewek i 40 tysięcy butelek atramentu.

Reklama w prasie angielskiej. W przeciętnym dzienniku angielskim na 8 stronic tekstu wypada osiem stronic reklam i ogłoszeń. Rozwój reklamy w prasie idzie w parze z rozwojem handlu i przemysłu w Anglji. W r. 1817 „Scotsman“ posiadał tylko 300 inseratów płatnych, w r. 1867 miał ich już 200 000! „Daily Telegraph“ drukował w r. 1860-ym 5000 kolumn anonsów, w r. 1900 ilość ta wzrosła do 16 000 kolumn. „Times“ już w r. 1884 osiągał 400 000 funtów za anonsy. Na ogół świadomi rzeczy obliczają, iż dochód z reklam i anonsów osiągany przez prasę angielską przewyższa sumę 50 milj. funtów rocznie.

Stosunki handlowe z zagranicą. W nawiązywaniu stosunków handlowych z Irlandją zaleca się postępowanie według pewnego systemu ze względu na konserwatywne zapatrywania Irlandczyków i nieufność do nowych dostawców.

Przedewszystkiem ważną rzeczą jest prowadzenie korespondencji wyłącznie w języku angielskim. Na wszelkie otrzymywane zapytania należy odpowiadać możliwie jak najszybciej, ponieważ sumienne postępowanie w stosunkach handlowych jest bardzo cenione. Ceny najlepiej kalkulować Cif port irlandzki, posługując się przy podawaniu ciężaru, długości i t. p. miarami angielskiemi. Wszelkie transakcje sprzedaży udają się najlepiej za pomocą oddawania towarów na konsygnację miejscowym agentom po uprzedniem przekonaniu się o ich solidności i odpowiedzialności.

Warunki zapłaty winny być identyczne z przyznawanemi przez angielskie firmy, a mianowicie zapłata gotówką w Dublinie po otrzymaniu dokumentów lub po otrzymaniu towaru. W handlu detalicznym lub przy dostawie artykułów galanteryjnych (articles de nouveautés) przyznaje się kredyt 30—90-dniowy, licząc od chwili wydania towaru. Weksle są zupełnie nieznane.

Podniesienie stawek celnych taryfy francuskiej. Według informacyj, posiadanych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu został złożony Izbom francuskim projekt 30% podniesienia stawek celnych, zarówno taryfy generalnej, jak minimalnej, w celu przywrócenia ochrony celnej do niezbędnej wysokości. Projekt przewiduje 30-procentową podwyżkę od cła zasadniczego z zachowaniem istniejących już mnożników. Od ogólnej podwyżki mają być wyłączone p a p i e r gazetowy i do wydawnictw perjodycznych oraz c e l u l o z a, przeznaczona do wyrobu tych dwóch gatunków papieru.

Podwyżka niema się odnosić również do tych wszystkich towarów, które z bezpośredniem przeznaczeniem na Francję zostały wyekspedjowane przed datą ogłoszenia ustawy, a które nadejdą i zostaną natychmiast zadeklarowane we Francji, po jej ogłoszeniu. Za dowody w tej mierze służyć mają — dla przesyłek morskich konosamenty, wystawione w ostatnim załadunkowym porcie, dla innych przesyłek ostatnie listy przewozowe (kolejowe i inne) wystawione na Francję. O prawidłowości tych papierów decyduje władza celna. Towary natomiast, które nadeszły do Francji przed ogłoszeniem ustawy, ale zostałyby zadeklarowane dopiero po jej ogłoszeniu, choćby znajdowały się na składach lub w magazynach, będą opłacały pełne nowe cła. Wreszcie, podwyżka nie dotyczy tych oczywiście stawek celnych, dla których taryfa przewiduje cła ad valorem.

Likwidacja placówki wydawniczej. „Rzeczpospolita“ donosi: Znana od lat kilku chlubnie placówka wydawnicza „Instytut wydawniczy Bibljoteka Polska“, mająca główną siedzibę w Warszawie, wskutek ogólnie ciężkich warunków ekonomicznych i kryzysu przeżywanego przez księgarstwo, zmuszona została do likwidacji.

Wspaniały lokal księgarni przy Nowym Świecie, przeszedł w ręce konsorcjum kawiarnianego p. t. „Jan Bizanc“, mającego do dziś jedną z największych kawiarni w Krakowie. Konsorcjum to zamierza założyć w centrum miasta cukiernie i restaurację. Dom wydawnictwa przy ul. Świętojańskiej nr. 2 nabył Konsulat Stanów Zjednoczonych.

Fakt ten notujemy z ubolewaniem. Upadek jednej z najpoważniejszych firm wydawniczych jest nowym ciosem dla kultury polskiej i jeszcze jednym opłakanym skutkiem fatalnej gospodarki państwowej.

Zbyt na polskie zabawski w Rumunji. Konjunktura dla zabawek polskich w Rumunji jest obecnie bardzo dobrą. Konsulat zapoczątkował już propagandę w kierunku wzmożenia naszego zbytu w tej dziedzinie na tamtejszym rynku. Umieszczono na Wystawie Wzorów istniejącej przy Konsulacie kolekcję polskich fabryk zabawek, rozesłano cyrkularz do Izb Handlowych rumuńskich oraz odnośnych organizacyj kupieckich, zachęcając do nabywania naszych zabawek ze względu na ich różnorodność, oraz wysoce artystyczne wykonanie, przyczyniające się do rozwoju u dziecka poczucia piękna.

Wzory spełniają swoje zadanie, gdyż dają możność porównywania wyrobów naszych z drogą tandetą niemiecką, zalewającą tutejszy rynek. Celem tem intensywniejszej propagandy polskiego zabawkarstwa, byłoby wskazanem, aby fabryki i wytwórnie, wyroby których jeszcze nie znajdują się na Wystawie Wzorów przy Konsulacie, nadesłały kolekcję swych wyrobów do Konsulatu w Galacu. Do kolekcyj należy dołączyć: katalogi ilustrowane, fotografje cenniejszych, nienadesłanych wyrobów, prospekty, karty adresowe, nalepki reklamowe na listy. Należy przytem, celem umieszczenia w katalogu, zakomunikować rok założenia firmy, ilość zatrudnionych robotników, ilość, jakość i wartość produkcji rocznej, ilość i rodzaj siły zapędowej oraz adresy biur sprzedaży zagranicą i w kraju. Należy przypuszczać, że przy odpowiedniej propagandzie, punktualnem wypełnieniu zamówień i przystępnych cenach, nasz przemysł zabawkarski będzie miał w Rumunji poważnych odbiorców.

Wyrób wełny z włókien drewna. Tomaszowska Fabryka Sztucznego Jedwabiu zakupiła w Londynie prawo eksploatacji wynalazku Francuza, inż. Pellerin'a, który to wynalazek pozwala wytwarzać sztuczną wełnę z włókien drzewnych.

Dotychczas metody te dawały jedynie przędzę jedwabną i bawełnianą. Obecnie znaleziono sposób wytwarzania surogatu wełny. Koszt tej sztucznej przędzy jest b. mały i pozwala na masową produkcję. Zastosowanie tkaniny surogatowej nie jest jeszcze dokładnie zbadane, w każdym bądź razie może ona np. w ubraniach roboczych dać znaczne oszczędności Ci i owi przypominają sobie czasy okupacji niemieckiej z jej papierowemi ubraniami!

Wycieczka handlowa na Węgry. Izba Handlowa Polsko-Węgierska w Warszawie (ulica Ludna nr. 9) organizuje w czasie od 20 do 27 kwietnia r. b. za zgodą Ministerstwa Skarbu i przy poparciu Ministerstwa Przemysłu i Handlu drugą wycieczkę na Węgry o charakterze czysto ekonomicznym. Biorący udział w tej wycieczce mogą korzystać z szeregu ulg, jakie Izba Handlowa Polsko-Węgierska otrzymała, a mianowicie: z paszportów ulgowych, zniżek kolejowych polskich, czechosłowackich, węgierskich oraz wizowych i wziąć udział w odwiedzeniu tegorocznych Targów Międzynarodowych w Budapeszcie.

Komunikacja morska między Le Havre a Gdynią. Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu zwraca uwagę zainteresowanym, że Towarzystwo „Compagnie Generale Transatlantique“ utworzyło stałą komunikację morską między Le Havre a Gdynią za pomocą statku „Pologne“. Przejazd trwać będzie około 4 dni, a z Le Havre statek będzie odpływał mniejwięcej co 17 dni.

Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł. 1/2 str. 40 zł. 1/4 str. 20 zł. 1/8 str. 10 zł. 1/16 str. 5 zł. 1/32 str. 2.50 zł. Na str. I okł. 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszuk. posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rano godz. 9.

Przedpłata kwartalna 4,50 zł miesięczna 1.50 zł. z dostawą w dom. Numar pojedyńczy 50 groszy.

- - - Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868. - - -
Nakładem „Hurtowni Drukarskiej“, Tow. Akc. w Poznaniu, Stary Rynek nr. 4. Telefon 2555
Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Drukarnia Polska Tow. Akc. w Poznaniu.